



Sygn. akt I CSK 497/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 grudnia 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Wojciech Katner (przewodniczący)

SSN Marian Kocon

SSN Anna Kozłowska (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa K. D.

przeciwko O. W., M. M., S. L. i Agencji Wydawniczo-Reklamowej "(...)" sp. z o.o. w W.

o ochronę dóbr osobistych,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej

w dniu 4 grudnia 2019 r.,

skargi kasacyjnej pozwanych

od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia 19 kwietnia 2018 r., sygn. akt V ACa (...),

**oddala skargę kasacyjną i zasądza od pozwanych na rzecz
powoda kwotę 3060 (trzy tysiące sześćdziesiąt) zł tytułem zwrotu
kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 9 maja 2016 r. Sąd Okręgowy w W.:

I. zobowiązał dziennikarzy – O. W., M. M. i S. L. do opublikowania na własny koszt na 10 stronie tygodnika „(...)”, w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia z przeprosinami, zajmującego nie mniej niż całą 10 stronę tygodnika, otoczonego czerwoną ramką (o grubości 3 milimetrów i wymiarach pola 20 cm na 17,8 cm), zapisanego fontem Times New Roman 12 pt. w kolorze czarnym, na białym tle, przy czym przerwy między literami powinny wynosić zero, a odstępy pomiędzy wersami tekstu 14 pt., następującej treści: „O. W., S. L. oraz M. M. jako współautorzy artykułu pt. „K. D. (...)” opublikowanego w tygodniku „(...)” w dniu 16 lutego 2015 r. przepraszają Pana K. D. za naruszenie jego dóbr osobistych w postaci prawa do wizerunku, prawa do tajemnicy korespondencji oraz prawa do prywatności i intymności treścią przedmiotowej publikacji. O. W., S. L., M. M.”, opatrzonego tytułem, znajdującym się ponad tekstem przeprosin, w odległości 1,2 cm poniżej czerwonej ramki okalającej oświadczenie z przeprosinami o treści: „O. W., S. L. i M. M. przepraszają K. D.” zapisanym w 5 wersach wyśrodkowanym tekstem, wielkimi literami w kolorze czarnym, fontem Swis Bold 20 pt., przy czym przerwy między literami powinny wynosić zero, a odległość pomiędzy wersami 24 pt., natomiast pomiędzy tytułem, a tekstem przeprosin powinien być odstęp wynoszący 1 cm, oraz opatrzonego tymi samymi zdjęciami autorów tj. O. W., S. L. oraz M. M., które zostały opublikowane pod treścią artykułu pt. „K. D. (...)”, w kolorze czarno - białym, z czerwoną linią horyzontalną (o grubości 4 mm) znajdującą się nad każdym ze zdjęć, z których każde o wymiarach 2,7 cm (wysokość) na 5,7 cm (szerokość), licząc włącznie z czerwoną linią horyzontalną, opublikowanymi w odległości 2,5 cm pod tekstem oświadczenia z przeprosinami, w prawym dolnym rogu strony. Zdjęcia te mają zostać opublikowane jedno pod drugim w następującej kolejności: zdjęcie Pani O. W. z dopiskiem O. W., a pod nim bezpośrednio zdjęcie Pana S. L. z dopiskiem S. L., pod nim zaś bezpośrednio zdjęcie Pana M. M. z dopiskiem M. M.. Kopie zdjęć, które mają zostać opublikowane pod oświadczeniem z przeprosinami stanowią integralną część wyroku;

II. zobowiązał S. L. jako byłego redaktora naczelnego tygodnika „(...)” do opublikowania na własny koszt na 11 stronie tygodnika „(...)”, w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia z przeprosinami zajmującego nie mniej niż całą 11 stronę tygodnika, otoczonego czerwoną ramką (o grubości 3 milimetrów i wymiarach pola 20 cm na 17,8 cm) zapisanego fontem Times New Roman 12 pt. w kolorze czarnym, na białym tle, przy czym przerwy między literami powinny wynosić zero, a odstępy pomiędzy wersami tekstu powinny wynosić 14 pt., następującej treści: „Przepraszam Pana K. D. za to, że będąc redaktorem naczelnym tygodnika „(...)” dopuściłem do opublikowania w dniu 16 lutego 2015 r. artykułu pt. „K. D. (...)”, czym naruszyłem dobra osobiste Pana K. D. w postaci prawa do wizerunku, prawa do tajemnicy korespondencji oraz prawa do prywatności i intymności treścią i formą przedmiotowej publikacji. S. L.”, opatrzonego tytułem, znajdującym się ponad tekstem przeprosin w odległości 1,5 cm poniżej czerwonej ramki okalającej oświadczenie z przeprosinami o treści: "S. L. przeprasza K. D." zapisanym w 3 wersach, wyśrodkowanym tekstem, wielkimi literami w kolorze czarnym fontem Swis Bold 20 pkt., przy czym przerwy między literami powinny wynosić zero, a odstępy pomiędzy wersami powinny wynosić 24 pt, natomiast pomiędzy tytułem, a tekstem przeprosin powinien być odstęp wynoszący 2,7 cm, oraz opatrzonego kolorowym zdjęciem S. L., tym samym, które zostało opublikowane w tygodniku „(...)” z dnia 16 lutego 2015 r. na str. 3 tygodnika tj. w miejscu publikacji wypowiedzi redaktora naczelnego, o tożsamy wymiarach tj. 7,8 cm (wysokość) na 4,8 cm (szerokość), opublikowanym w odległości 1,4 cm pod tekstem oświadczenia z przeprosinami, w prawym dolnym rogu strony. Kopia zdjęcia, które ma zostać opublikowane pod oświadczeniem z przeprosinami, stanowi integralną część wyroku.

III. zobowiązał Agencję Wydawniczo - Reklamową „(...)” sp. z o.o. jako wydawcę tygodnika „(...)” do opublikowania na własny koszt na 12 stronie tygodnika „(...)”, w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku oświadczenia z przeprosinami zajmującego nie mniej niż całą 12 stronę tygodnika, otoczonego czerwoną ramką (o grubości 3 milimetrów i wymiarach pola 20 cm na 17,8 cm), zapisanego fontem Times New Roman 12 pt. w kolorze czarnym, na białym tle,

przy czym przerwy między literami powinny wynosić zero, a odstępy pomiędzy wersami powinny wynosić 14 pt., następującej treści:

„Agencja Wydawniczo-Reklamowa „(...)” sp. z o.o. jako wydawca tygodnika „(...)” przeprasza Pana K. D. za to, że w dniu 16 lutego 2015 r. w tygodniku „(...)” został opublikowany artykuł pt. „K. D.. (...)”, którego treścią oraz formą naruszono dobra osobiste Pana K. D. w postaci prawa do wizerunku, prawa do tajemnicy korespondencji oraz prawa do prywatności i intymności. Agencja Wydawniczo - Reklamowa „(...)” sp. z o.o.”,

opatrzonego tytułem, znajdującym się ponad tekstem przeprosin w odległości 2,2 cm poniżej czerwonej ramki okalającej oświadczenie z przeprosinami o treści: „Wydawca (...) przeprasza D.” zapisanym w 3 wersach, wyśrodkowanym tekstem, wielkimi literami w kolorze czarnym fontem Swis Bold 20 pkt., przy czym przerwy między literami powinny wynosić zero, a odstępy między wersami powinny wynosić 24 pt., natomiast pomiędzy tytułem a tekstem przeprosin powinien być odstęp wynoszący 3 cm,

a ponadto do opublikowania na okładce tygodnika „(...)” tj. na jego pierwszej stronie oświadczenia z przeprosinami, opublikowanego w dolnej połowie okładki, w odległości 1,5 cm od dolnej krawędzi okładki oraz 1,3 cm od każdej z bocznych krawędzi okładki o treści: „Wydawca (...) przeprasza D.” zapisanego w 3 wersach, wielkimi literami, wyśrodkowanym tekstem, z przerwami pomiędzy wersami 0,3 cm, przy czym słowa: „Wydawca” oraz „(...)” mają być zapisane kolorem czerwonym (nr farby graficznej: CMYK C 0, M 99, Y 100, K 0), fontem Swis Bold 60 pt., z przerwami między literami zero, słowo: „przeprasza” kolorem czarnym (nr farby graficznej: CMYK C 0, M 0, Y 0, K 100), fontem Swis Bold 90 pt. z przerwami między literami zero, a słowo: „D.” kolorem czerwonym (nr farby graficznej CMYK C0,M 99, Y 100, K 0), fontem Swis Bold 110 pkt. z przerwami między literami zero. Dodatkowo, na okładce ma znaleźć się to samo zdjęcie K. D., które zostało opublikowane na okładce tygodnika „(...)” w dniu 16 lutego 2015 r., w rozmiarze zajmującym całą pierwszą stronę tygodnika. Kopia zdjęcia K. D., które ma zostać opublikowana na okładce wraz z graficznym opracowaniem okładki tygodnika „(...)” z oświadczeniem z przeprosinami stanowi integralną część wyroku.

IV. zasądził od S. L., M. M. oraz Agencji Wydawniczo - Reklamowej „(...)” sp. z o.o. solidarnie na rzecz K. D. kwotę 500.000 zł tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi od dnia 9 maja 2015 r. do dnia zapłaty;

V., VI. oddalił powództwo w pozostałym zakresie i orzekł o kosztach procesu.

W motywach rozstrzygnięcia Sąd Okręgowy ustalił, że powód jest znanym dziennikarzem. Od dnia 15 marca 2001 r. do dnia 7 lutego 2006 r. prowadził główne wydanie „(...)” oraz programy „(...)”, „(...)” oraz „(...)”. Przez wiele lat był gospodarzem wieczorów wyborczych i referendalnych w Telewizji (...). Prowadził programy radiowe. Od dnia 1 maja 2006 r. był redaktorem naczelnym i prezenterem „(...)” w telewizji (...), od dnia 5 maja 2008 r. prowadził też program „(...)”. W okresie od marca do listopada 2012 r. był felietonistą tygodnika „(...)”. Otrzymał wiele nagród, m.in. Grand Press („Dziennikarz Roku”), Wiktora Publiczności, Telekamerę w kategorii „Informacje” i w kategorii „Publicystyka”, nagrodę prezesa Telewizji (...). Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Według jednego z sondaży został uznany jednym z dziennikarzy cieszących się największym zaufaniem. Powód jest autorem książki pt. „W.”, opublikowanej w 2005 r. w związku z przebyłą chorobą nowotworową. Udzielił szeregu wywiadów prasowych w odniesieniu do różnych kwestii, w tym w 2003 r. na temat choroby, w 2008 r. o życiu rodzinnym, w 2012 r. o odchudzaniu.

W dniu 2 lutego 2015 r. w numerze 6 tygodnika „(...)” został opublikowany artykuł „U.” z podtytułem – „znana dziennikarka (...) o molestowaniu (...)”. W treści artykułu nie podano danych „szefa”, jednak czytelnicy zidentyfikowali powoda, jako bohatera artykułu. Nakład tego numeru wyniósł 116.000 egzemplarzy.

W dniu 16 lutego 2015 r. w numerze 8 tygodnika „(...)” został opublikowany artykuł pt. „K. D. (...)”, którego autorami byli O. W., S. L. i M. M. Tekst został zamieszczony na stronie 10 i 11, ponadto na stronach 12-15 zamieszczono 16 zdjęć. Nakład tego numeru wyniósł 120.000 egzemplarzy. W tekście podano, że do pozwanych dziennikarzy zgłosił się właściciel mieszkania w W. W dniu 16 stycznia 2015 r. w tym mieszkaniu, wynajmowanym przez osobę trzecią, przebywał powód; został on złapany przez właściciela mieszkania podczas ucieczki. Została wezwana policja, ponieważ właściciel mieszkania podejrzewał włamanie. Policja spisała dane powoda i odstąpiła o dalszej interwencji. Właściciel mieszkania

próbował nawiązać kontakt z powodem przez portal Facebook. Następnie dziennikarze próbowali skontaktować się z powodem telefonicznie, ale odmawiał udzielenia odpowiedzi na pytania, kilkakrotnie zmieniał wersję. Dziennikarze weszli do mieszkania z właścicielem i opisali, co w nim zastali. Właściciel, po kontakcie z prawnikiem, zdecydował wezwać Policję. Funkcjonariusze przybyli na miejsce nie chcieli interweniować, polecali wynająć detektywa. Dziennikarze interweniowali w Komendzie Głównej Policji. Właściciel mieszkania ponownie skontaktował się z dziennikarzami i zdał relację z wizyty funkcjonariuszy Policji. W końcowej części artykułu dziennikarze przytoczyli wypowiedź jednego ze współpracowników powoda z (...) oraz podali, że za tydzień będzie kontynuowane śledztwo dotyczącego molestowania i mobbingu w stacji telewizyjnej. W tekście artykułu podano także, że w mieszkaniu znajdowały się dziesiątki torebek z resztkami proszku, nieprawdopodobna ilość pornografii i gadżetów erotycznych, płócienna torba, a w niej roztrzaskana w drobny mak kamera i zgniecione, rozbite telefony komórkowe, połamane karty SIM, w walizkach mnóstwo osobistych i służbowych rzeczy powoda wymieszanych z akcesoriami erotycznymi i bielizną, nieotwarte pismo z urzędu skarbowego do powoda, pendrive na którym są zdjęcia powoda i jego przyjaciół, z wyjazdu narciarskiego, w walizce płyta z filmem o treści zoofilskiej, e-maile do powoda, na łóżku laptop otwarty na stronie z anonsami prostytutek; w jednej z walizek dwa krawaty, z których jeden bez wątplenia należy do powoda.

Opublikowane na stronach 12-15 gazety zdjęcia przedstawiają wnętrze mieszkania, różne akcesoria erotyczne, wydruk listu e-mail skierowanego do powoda, kartkę z notatkami do wydania „(...)”, wizerunek koperty adresowanej do powoda z urzędu skarbowego, fragment biletu kolejowego do K. na tle pustych małych torebek, wnętrze walizki m.in. z rozpakowanymi prezerwatywami, damską bieliznę, pudełko po damskiej erotycznej bieliźnie, fragmenty zniszczonego sprzętu elektronicznego, but damski na stole. Zdjęcia zostały opatrzone podpisami: „e-mail do K. D. od (...)”, „notatki z planami „(...)” na firmowym papierze stacji”, „torebki z resztkami białego proszku”, „15-metrowa linka, na niej kartka z nazwiskiem dziennikarza”, „list do D. z urzędu skarbowego”, „w jednej z walizek krawaty szefa „(...)”, „talerz z resztkami białego proszku i rulonem do wciągania”, „a. - nielegalny lek z grupy amfetamin”, „jedna z płyt pozostawionych przy łóżku”, „buty, w dużym

rozmiarze, (...)", „zmiażdżone telefony komórkowe i kamera", „szklana fifka, z tyłu zniszczony sprzęt lektroniczny", „jedna z walizek porzuconych w mieszkaniu". Całość relacji zdjęciowej jest opatrzona tytułem: „Nieznana twarz szefa „(...)” (...)”.

Na okładce numeru tygodnika zostało opublikowane całostronicowe zdjęcie powoda z podpisem „(...) strona K. D., śledztwo tygodnika (...)”. Na trzeciej stronie tego numeru umieszczono artykuł wstępny redaktora naczelnego S. L. zatytułowany: „Dlaczego piszemy o K. D.”. Napisano w nim: „Nie interesuje nas, kto ma z kim romans, (...). Od wielu tygodni prowadzimy dziennikarskie śledztwo dotyczące molestowania i mobbingu. Zebraliśmy pokaźny materiał, który będziemy sukcesywnie publikować”. W drugiej części artykułu znalazły się słowa: „Nie damy się zastraszyć. Nie odpuścimy tematu molestowania i mobbingu. Nawet tym, którzy uważają się za nietykalnych. Naszym zdaniem są to jedne z ważniejszych problemów, które powinno się poddać publicznej debacie (...). Historie przedstawione dotąd we „(...)” i te, które opublikujemy za tydzień, nie są wytworem czyjejś wyobraźni”.

Zajmując się przygotowaniem artykułu pt. „(...) strona K. D.” dziennikarze podzielili się zadaniami. Z właścicielem mieszkania kontaktowała się O. W., z powodem M. M., zaś S. L. odpowiadał za kontakty z Policją. Dziennikarze dysponowali zdjęciem mieszkania wykonanym przez właściciela w dniu 16 stycznia 2015 r. Kontaktowali się telefonicznie ze znajomą powoda, która zajmowała mieszkanie, lecz odmówiła rozmowy. M. M. przed publikacją artykułu skontaktował się telefonicznie z powodem, który także odmówił rozmowy.

W dniach 16 - 24 lutego 2015 r. powód przebywał w szpitalu kardiologicznym w U. Po ukazaniu się artykułów ograniczył swoją aktywność, pozostawał w złym stanie psychicznym, kontaktował się jedynie z najbliższymi osobami, które udzielały mu wsparcia.

W dniu 23 lutego 2015 r. ukazał się 9 numer tygodnika „(...)”, na którego okładce umieszczono zdjęcie twarzy powoda, a także tytuł: „K. D., molestowanie (...)”. W numerze zawarto artykuł dotyczący mobbingu i molestowania seksualnego, w którym wymieniono powoda z imienia i nazwiska. Nakład tego numeru wyniósł 185.000 egzemplarzy.

Ponadto, we wskazanych numerach tygodnika oraz w numerze 10 z dnia 2 marca 2015 r. zamieszczone zostały artykuły dotyczące problemu mobbingu i molestowania seksualnego oraz wywiady ze znanymi kobietami, które opisywały przypadki molestowania seksualnego, których doświadczyły.

Powyższe artykuły były szeroko komentowane. W okresie od dnia 2 lutego 2015 r., to jest od publikacji artykułu pt. „U.” do dnia 10 marca 2015 r., to jest do wydania oświadczenia przez telewizję (...) o odejściu powoda z tej stacji, ukazało się 13.094 wzmianek dotyczących tzw. „sprawy D.”, z czego większość w mediach społecznościowych. Ponadto, na stronie internetowej Wikipedii przy haśle dotyczącym biogramu powoda pojawiła się notka o treści publikacji pt. „(...) strona K. D.”.

Wydawcą tygodnika „ (...)” jest Agencja Wydawniczo - Reklamowa „(...)” sp. z o.o. w W.. W dacie publikacji artykułu redaktorem naczelnym był S. L. Po publikacji tego tekstu nastąpiła zmiana na stanowisku redaktora naczelnego.

Ceny reklam w tygodniku „(...)” oscylowały w przedziale 7.900-199.000 zł, w zależności od usytuowania reklamy. Wartość rynkowa wizerunku powoda dla rynku reklamy była wyceniana przez jeden z tygodników na 271.000-610.000 zł.

W październiku 2014 r. powód zgłosił popełnienie przestępstwa kradzieży z włamaniem do jego mieszkania w W. i zaboru laptopa marki Apple, butelki wody toaletowej i zegarka elektronicznego. Postępowanie zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawców.

Informacje zawarte w artykule pt. „U.” są przedmiotem procesu toczącego się przed Sądem Okręgowym w W., sygn. IV C (...).

Powód w pozwie domagał się ochrony swoich dóbr osobistych w postaci prawa do prywatności i intymności, nie domagał się ochrony z powołaniem się na zarzut nieprawdziwości informacji, co miało wpływ na zakres postępowania dowodowego. Jak wskazał Sąd Okręgowy, w tej sytuacji zasadnicze znaczenie miało udowodnienie okoliczności uzasadniających wkroczenie we wskazane przez powoda dobro osobiste oraz wykazanie istnienia ważnego interesu społecznego w opublikowaniu informacji ze sfery prywatności i intymności jednostki.

W ocenie Sądu Okręgowego powództwo zasługiwało na uwzględnienie w całości w zakresie roszczenia niemajątkowego oraz w części w odniesieniu

do roszczenia majątkowego. Oceniając zarzut naruszenia prawa do prywatności i intymności Sąd Okręgowy uznał go za uzasadniony. Wskazał, że prawo do prywatności, chronione w art. 47 Konstytucji, obejmuje także autonomię informacyjną (art. 51 Konstytucji), która oznacza prawo do decydowania o ujawnieniu innym informacji dotyczących swojej osoby, a także prawo do kontroli nad takimi informacjami, jeżeli znajdują się one w posiadaniu innych podmiotów. Ochronę prywatności statuuje również art. 8 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. W spornym artykule prasowym, zarówno w jego warstwie tekstowej, jak i zdjęciowej, zawarto informacje dotyczące sfery prywatnej powoda, w tym odnoszące się do sfery intymności i seksualności. Publikacja tekstu obejmującego tego rodzaju treści przesądzała o wkroczeniu przez pozwaną w chronioną przez prawo sferę tego dobra osobistego. Niezasadny był przy tym zarzut pozwanych, że skoro przedmioty utrwalone na zdjęciach nie należały do powoda, to brak było podstaw do uznania, iż doszło do naruszenia jego prawa do prywatności i intymności. Powód zaznaczył bowiem, że nie dochodzi ochrony na skutek naruszenia ewentualnych innych dóbr, jak dobre imię, przez podanie informacji nieprawdziwych. Nie było więc podstaw do badania, czy przedmioty uwidocznione na fotografiach rzeczywiście należały do powoda, była to bowiem okoliczność irrelevantna dla rozstrzygnięcia sprawy. Sąd Okręgowy wskazał, że dla ustalenia, iż doszło do naruszenia dobra osobistego w postaci prawa do prywatności i intymności istotny był kontekst sytuacyjny. O naruszeniu tego prawa przesądziło odniesienie się w artykule do miejsca, w którym powód przebywał prywatnie a więc mieszkania i zarazem przez ukazanie wnętrza tego mieszkania, jego stanu i różnych przedmiotów w nim zgromadzonych, odniesienie do pewnych relacji, które występują w takim miejscu, w tym relacji rodzinnych, towarzyskich, seksualnych, z których ujawnieniem wiąże się zazwyczaj poczucie zażenowania, zawstyżenia, czy niezręczności.

W ocenie Sądu Okręgowego, sporna publikacja prasowa naruszyła prawo do tajemnicy korespondencji powoda, które chronione jest przez art. 23 k.c., oraz art. 49 Konstytucji. W relacji zdjęciowej, będącej integralną częścią artykułu, uwidoczniono tekst wiadomości e-mailowej między osobą trzecią i powodem, treść notatek powoda służących do planowania programu telewizyjnego, kopertę

z danymi osobowymi wskazującą na korespondencję urzędową skierowaną do powoda. W części tekstowej znalazła się informacja o przeglądaniu przez dziennikarzy nośnika danych ze zdjęciami, na których utrwalono relację z prywatnego wyjazdu. Prawo do ochrony korespondencji obejmuje treść prywatnych dokumentów, nawet jeśli nie dotyczą one jedynie sfery prywatnej adresata. Tajemnica korespondencji wiąże się z uprawnieniem do decydowania o sposobie, formie i zakresie rozpowszechnienia korespondencji przez adresata oraz nadawcę. Rozpowszechnienie korespondencji przez jej opublikowanie w prasie stanowi więc o naruszeniu prawa powoda. Nie było przy tym istotne, że dane te nie zostały w jakikolwiek sposób zabezpieczone, np. przez umieszczenie w zaklejonej kopercie. Dobro to zostaje naruszone nie tylko przez fakt otwarcia cudzej korespondencji i zapoznanie się z jej treścią, a więc przez przełamanie zabezpieczeń służących ograniczeniu dostępu do niej, ale też przez zapoznanie się z otwartą korespondencją - przez przeczytanie jej i zidentyfikowanie adresata i nadawcy, gdy korespondencja znajduje się w takim miejscu, które wskazuje na zamiar ograniczenia dostępu osób postronnych do jej treści. Opublikowane dokumenty znajdowały się w zamkniętym mieszkaniu, do którego dostęp miała ograniczona liczba osób, zatem nawet pozostawienie ich w widocznym miejscu oznaczało jedynie, że adresat korespondencji godził się na to, aby zapoznać się z nią mogły osoby, które zazwyczaj miały dostęp do tego mieszkania. Tym samym wejście właściciela mieszkania razem z dziennikarzami oraz przeglądanie tych dokumentów, a następnie ich opublikowanie lub opisanie w tekście ich zawartości było naruszeniem prawa do ochrony korespondencji. Nie było też podstaw do traktowania przedmiotów znajdujących się w mieszkaniu jako porzuconych, fakt bowiem nieodebrania przez najemcę rzeczy pozostawionych w dotychczas wynajmowanym mieszkaniu, nie świadczy o ich porzuceniu. Nie można było więc w związku z tym przyjmować, że ich właściciel lub posiadacz konkludentnie wyraził zgodę na sfotografowanie tych rzeczy i upublicznienie w materiale prasowym.

W zakresie prawa do wizerunku, rozumianego jako prawo do decydowania o tym, czy i w jakich okolicznościach wizerunek ma zostać udostępniony publicznie, także w celach komercyjnych oraz prawo do sprzeciwiania się jego

rozpowszechnianiu, Sąd Okręgowy wskazał, że prawo to jest chronione przez art. 23 k.c. i art. 81 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (dalej jako „u.pr.a.pr.p.”). Z powołanego art. 81 wynika, że dla wyłączenia obowiązku uzyskania zezwolenia konieczne jest spełnienie dwóch przesłanek: wizerunek ma dotyczyć osoby powszechnie znanej i wizerunek ma być wykonany w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych. Powód pełni funkcje publiczne w rozumieniu powołanego przepisu i jest osobą powszechnie znaną - rodzaj wykonywanej działalności w popularnej stacji telewizyjnej o zasięgu ogólnopolskim i związana z tym powszechna rozpoznawalność, w ocenie sądu pierwszej instancji pozwalały przyjąć, że zostały spełnione przesłanki z art. 81 ust. 2 pkt 1 ww. ustawy. Wizerunek powoda umieszczony na okładce tygodnika oraz przy artykule został wykonany w związku z jego działalnością zawodową. Pozwani twierdzili, że pozyskali go z zasobów agencji dysponującej zdjęciami osób publicznych. Jakkolwiek powołany przepis nie precyzuje, w jakim celu miałby zostać wykorzystany wizerunek, który został wykonany w warunkach opisanych w tym przepisie, Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że wykorzystanie wizerunku wykonanego w związku z wykonywaną działalnością publiczną do ilustracji artykułu odnoszącego się jedynie do sfery prywatnej osoby publicznej nie mieści się w warunkach wyłączających wymóg uzyskania zezwolenia na podstawie tego przepisu. Biorąc pod uwagę, że oceniany materiał prasowy dotyczył sfery prywatnej powoda, należało uznać, iż zilustrowanie materiału prasowego okładką przedstawiającą wizerunek powoda było niedopuszczalne. Doszło więc do naruszenia wizerunku wskutek braku zgody powoda, co uzasadniało udzielenie ochrony na podstawie art. 23 k.c. i art. 81 ust. 2 pkt 1 u.pr.a.pr.p. Sąd Okręgowy dostrzegł, że w uzasadnieniu pozwu zarzucono, iż wydawca użył wizerunku powoda na okładce w kontekście publikacji informacji z życia prywatnego, zarabiając w ten sposób przez zwiększenie nakładu i zysków z reklam, lecz zarzut ten został podniesiony dla uzasadnienia formy przeprosin, jakiej żąda powód, a nie w związku z ewentualnymi roszczeniami wiążących się z majątkowymi aspektami prawa do wizerunku.

W odniesieniu do naruszonego przez pozwanych prawa do prywatności, Sąd Okręgowy wskazał na kluczowe w tym zakresie znaczenie art. 14 ust. 6 prawa

prasowego (dalej jako „pr.pras.”), który stanowi, że nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. Jako nieuzasadnione ocenił stanowisko powoda co do bezwzględnej ochrony prawa do intymności, wyłączającej możliwość ingerencji w tego rodzaju dobro osobiste bez względu na status osoby, której ingerencja miałaby dotyczyć i bez względu na istnienie ważnego interesu społecznego. Nie negując możliwości wyodrębnienia sfery życia jednostki, w której jako osobną część prywatności wyróżniono sferę intymności, obejmującą fakty i przeżycia, które nie są odślaniane nawet przed osobami najbliższymi, a których ujawnienie wywołuje zawsze uczucie wstydu, czy zażenowania, Sąd wskazał, że art. 14 ust. 6 pr.pras. nie daje podstaw do wyłączenia spod tej regulacji sfery życia intymnego. Przepis posługuje się ogólnym pojęciem „danych dotyczących prywatnej sfery życia” bez żadnego bliższego doprecyzowania. Zdaniem Sądu Okręgowego, przy ocenie dopuszczalności ingerencji w tę sferę życia należy jednak uwzględniać jej doniosłość w ramach prywatności jednostki oraz szczególny jej charakter dla rozwoju osobowości człowieka, co wymaga ścisłego interpretowania pojęcia bezpośredniego związku z działalnością publiczną jednostki oraz poszukiwania istotnych racji ocenianych w kategorii istnienia uzasadnionego interesu społecznego usprawiedliwiającego ingerencję w intymność jednostki. Z art. 14 ust. 6 pr.pras. wynika, że obowiązek uzyskania zgody osoby zainteresowanej na publikację informacji z prywatnej sfery jej życia jest wyłączony tylko wówczas, gdy informacje te wiążą się bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby, w takim przypadku ich publikacja nie jest bezprawna. Zgoda osoby uprawnionej na publikację informacji z życia prywatnego nie ma charakteru dorozumianego, a więc osoba publikująca fakty z cudzego życia prywatnego musi wykazać, że taką zgodę otrzymała. Wyjątek, jak wynika z orzecznictwa Sądu Najwyższego, dotyczy sytuacji, w której dana osoba zabiega o zainteresowanie mediów przez udzielanie wywiadów i informacji o swoim życiu osobistym, dając tym samym, w sposób dorozumiany, zgodę na informowanie przez media o tej sferze życia. Pozwani twierdzili, że powód udzielał wywiadów prasowych, w których informował o zdarzeniach z życia prywatnego, a także opublikował książkę, której tematem

była jego choroba. Sąd zwrócił jednak uwagę, że wywiady były udzielane sporadycznie i z faktu ich udzielenia nie można wyprowadzać wniosku, iż w ten sposób powód godził się na upublicznianie innych faktów z życia prywatnego. Liczba udzielonych wywiadów i ich tematy wskazywały, że powód oszczędnie dozował informacje o swoim życiu prywatnym. Publikacja książki dotyczącej choroby, jak też treść udzielonych wywiadów odnoszących się do pewnych kwestii z życia prywatnego wskazywało, że powód zakreślił granice swojej prywatności, która może zostać upubliczniona. Brak było więc podstaw do przyjęcia, że takie zachowanie powoda uzasadniało domniemanie udzielenia generalnej zgody na upublicznianie wszelkich innych faktów z życia prywatnego. Sąd pierwszej instancji podkreślił, że dla wyłączenia wymogu uzyskania zgody na publikację faktów z życia prywatnego istotne jest ustalenie, czy osoba wykonuje działalność publiczną oraz czy informacje z jej sfery prywatnej, które mają być udostępnione ogółowi wiążą się bezpośrednio z tą działalnością. Pojęcie działalności publicznej należy rozumieć szeroko, nie tylko jako działalność podejmowaną w związku z pełnionymi funkcjami publicznymi, ale także działalność społeczną, artystyczną, sportową, dziennikarską, czy kulturalną. W ocenie Sądu Okręgowego, nie ulegało wątpliwości, iż powód jest osobą prowadzącą działalność publiczną. Jako dziennikarz w ogólnopolskiej stacji telewizyjnej o wysokiej oglądalności, w której prowadził codzienny główny program informacyjny, stał się osobą rozpoznawalną na obszarze całego kraju. Jego działalność dziennikarska nie ograniczała się jedynie do prezentowania treści programu informacyjnego, przeprowadzał także wywiady ze znanymi osobami z życia publicznego, publikował felietony w tygodniku o zasięgu ogólnopolskim. Jest także laureatem wielu nagród telewizyjnych. Sąd Okręgowy nie dopatrywał się jednak takiego związku pomiędzy opublikowanymi zdjęciami dotyczącymi sfery intymnej powoda a jego działalnością, który miałby uzasadniać naruszenie jego prywatności. Co prawda powód wykonuje zawód, który w sposób bezpośredni wiąże się z kształtowaniem opinii publicznej, a jego życie prywatne może, co do zasady, budzić zainteresowanie opinii społecznej, jednak zaspokojenie tej potrzeby społecznej, przy braku innych ważnych okoliczności, nie było wystarczające dla usprawiedliwienia ingerencji w sferę prywatności.

Odnosząc się do stanowiska strony pozwanej, że publikacja zdjęć miała ujawniać rozdzźwięk między publicznie deklarowanymi postawami powoda (np. przywiązaniem do życia rodzinnego) a jego zachowaniem w życiu prywatnym, Sąd Okręgowy uznał, że na podstawie wywiadów prasowych, których udzielał powód, trudno ustalić w odniesieniu do jakich wartości miałyby być dokonywana ocena zasadności publikacji zdjęć. Powód jest znanym, popularnym dziennikarzem, cieszącym się dużym zaufaniem widzów, lecz okoliczność ta wskazuje bardziej na to, że opinia publiczna ceni powoda jako dziennikarza, a uznanie społeczne zyskał ze względu na działalność zawodową, a nie ze względu na jakiekolwiek głoszone wartości lub poglądy. Uzyskane nagrody dotyczyły głównie działalności dziennikarskiej powoda, co oznacza, że może być oceniany jako autorytet w dziedzinie dziennikarstwa, jako sprawny, rzetelny dziennikarz, natomiast nie uzasadnia to uznania bezpośredniego związku jego działalności z tymi aspektami życia prywatnego, które zostały upublicznione w materiale prasowym. Rozwój kariery zawodowej powoda nie był wynikiem deklarowania jakichkolwiek poglądów, w tym takich, które uzasadniałyby ich konfrontację z życiem prywatnym i intymnym powoda. Powód nie współpracował z mediami, których profil publiczny można byłoby utożsamiać z pewnymi poglądami lub wartościami. Strona pozwana zresztą wprost stwierdziła, iż powód jest kojarzony z mediami, które propagują postawy liberalne, dlatego eksponowanie na zdjęciach wątku obyczajowego nie pozwala na odniesienie go do jakichkolwiek poglądów powoda. Sąd Okręgowy podkreślił, że inaczej należy oceniać osoby, które są uznanymi powszechnie autorytetami, a także osoby, które aspirują do bycia autorytetami, a inaczej osoby, od których jedynie społeczeństwo oczekuje, że miałyby się stać takim autorytetem. Jako nieprzekonujący uznał argument strony pozwanej, że zarówno stacja telewizyjna, w której pracował powód, jak też on sam w swojej działalności dziennikarskiej, zajmowali się poruszaniem takich tematów jak przemoc wobec kobiet, pornografia, a zatem uzasadnione było pokazanie, iż w mieszkaniu, w którym był powód, znajdowała się płyta z filmem pornograficznym, laptop, po otwarciu którego na ekranie pojawiała się strona internetowa z anonsami towarzyskimi. Działalność stacji telewizyjnej jako całości, oraz jej dziennikarzy zajmujących się ważnymi, aktualnymi sprawami życia publicznego jest wynikiem

realizacji prawa prasy, a zarazem obowiązków informacyjnych prasy wynikających z art. 1 prawa prasowego. Gdyby dziennikarz, jako szef najważniejszego w stacji telewizyjnej programu informacyjnego, blokował pojawienie się na antenie telewizyjnej jakiegoś rodzaju tematów ważnych społecznie, to uzasadnione byłoby sięgnięcie do sfery jego życia prywatnego, a nawet intymnego celem ustalenia, czy źródło tego rodzaju działań nie leży w zachowaniach dziennikarza przynależnych do tej sfery. Wymagałoby to jednak uprzedniego ustalenia przez stronę pozwaną, takich działań ze strony powoda, a następnie prowadzenia stosownego śledztwa, co jednak nie miało miejsca. Sąd Okręgowy podzielił przy tym pogląd, że bezprawne jest rozpowszechnianie przez dziennikarza w środkach masowego przekazu bez zgody osoby zainteresowanej informacją i danych dotyczących sfery jej życia prywatnego wyłącznie z powołaniem się na prawo do przedstawiania i krytyki wszelkich zjawisk realizowane w warunkach swobodnego doboru tematu i opracowania materiału prasowego.

W dalszej kolejności Sąd pierwszej instancji wskazał na konieczność ważenia prawa do swobody wypowiedzi i prawa do prywatności i podkreślił, że na gruncie art. 8 Konwencji prawa to są traktowane jako równorzędne dobra podlegające tożsamej ochronie. W tych przypadkach, w których krytyka prasowa dotyczy nie tyle funkcjonowania organów władzy publicznej jako takich, ale krytyki osób publicznych, mogącej prowadzić do naruszenia dóbr osobistych, w tym prawa do prywatności, wymagane jest istnienie społecznie uzasadnionego interesu w podaniu określonego rodzaju informacji. Uznał, że ważny interes społeczny dotyczy sfery życia publicznego, a zatem takiej, w ramach której można mówić zarówno o istnieniu potrzeby ważnej w demokratycznym społeczeństwie otwartej debaty publicznej, jak i o takim prawie do uzyskiwania informacji, które wymaga realizacji przez środki społecznego przekazu. Od strony podmiotowej informacja publiczna musi dotyczyć osób aktywnie działających na forum publicznym, a od strony przedmiotowej - informacji dotyczących publicznej sfery życia tych osób, bo w tej sferze zasadniczo ujawnia się potrzeba ważnej debaty publicznej. Dla wyłączenia bezprawności naruszenia dobra osobistego, naruszciciel musi wykazać, że publikacja realizowała tak rozumiany, godny ochrony, interes społeczny.

Odnosząc się do twierdzenia pozwanych, że sporny materiał prasowy miał charakter interwencyjny, związany był bowiem z chęcią niesienia pomocy właścicielowi mieszkania, Sąd Okręgowy uznał, że podanie informacji o problemach właściciela z przedmiotami, które w wynajmowanym mieszkaniu pozostawił najemca i zajęcie się indywidualną sprawą właściciela mieszkania, nie stanowi tematu na tyle doniosłego, aby mógł być przedmiotem debaty publicznej, a przede wszystkim, aby mógł być ilustrowany przedmiotami dotyczącymi intymnej sfery osoby, która wynajmowała mieszkanie, lub tam przebywała. Sąd Okręgowy też podkreślił, że nie było podstaw do przyjęcia, że molestowanie seksualne w pracy miało związek z zachowaniami w sferze intymnej realizowanymi w miejscach uznawanych za prywatne i odwrotnie, a zatem nie było uzasadnione sięganie do sfery prywatnej osoby publicznej, której postawiono zarzut molestowania seksualnego i mobbingu w tym celu, aby dodatkowo ukazać jej zachowania w tej sferze. Sąd wskazał też, że prawdziwość zarzutów molestowania i mobbingu będzie podlegać ocenie w toczącym się równolegle procesie. Podkreślił, że dla zilustrowania ewentualnego tematu posiadania narkotyków przez powoda, jako osoby publicznej, oraz braku reakcji Policji, absolutnie zbędne było publikowanie zdjęć i opisywanie wnętrza mieszkania.

Pozwani podnosili, że ważny interes w publikacji jest uzasadniony tym, iż w mieszkaniu, w którym przebywał powód były ślady zażywania narkotyków, że funkcjonariusze Policji nie chcieli interweniować, poza tym twierdzili, iż dziennikarze nie napisali, że to powód posiadał lub zażywał narkotyki. W związku z takim stanowiskiem pozwanych Sąd Okręgowy zauważył, że pozwani wprawdzie nie napisali wprost, że powód posiadał lub zażywał narkotyki, ale zestawienie nazwiska powoda z tytułem „(...) strona K. D.” oraz wyeksponowanie w relacji zdjęciowej fotografii rzeczy, które mogły być zidentyfikowane jako należące do powoda ze zdjęciami przedmiotów wskazujących na zażywanie narkotyków zmierzało do wywołania u czytelnika przekonania, że to powód posiada lub zażywa narkotyki. Dziennikarz ponosi odpowiedzialność nie tylko za to, co wprost poda w materiale prasowym, ale też za sam dobór treści i zestawienie środków wyrazu (tekst, zdjęcia, grafika), które u odbiorcy na wywołać konkretne skojarzenia.

Pomijając kwestię prawdziwości tego zarzutu, Sąd Okręgowy stwierdził, że informacja o popełnieniu przestępstwa posiadania narkotyków, czy podejrzeniu popełnienia takiego czynu, nie może być kwalifikowana jako odnosząca się do prywatności danej osoby lub dotycząca sfery publicznej działalności tej osoby. Podejrzenie popełnienia przestępstwa przez osobę publiczną może być zatem ocenione w kontekście ogólnej przesłanki ważnego interesu publicznego uzasadniającego poinformowanie opinii publicznej o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez osobę publiczną. Tego rodzaju argument mógłby przemawiać za przyjęciem zasadności i dopuszczalności podania takiej informacji, ponieważ społeczeństwo ma prawo uzyskać tego rodzaju informację o osobie publicznej. Wymagałoby to jednak przede wszystkim wykazania prawdziwości lub wysokiego prawdopodobieństwa prawdziwości tego rodzaju informacji. Pozostaje też ocena tego, czy sytuacja uzasadniała wejście do cudzego mieszkania, sfotografowanie wnętrza mieszkania i opublikowanie fotografii. Dziennikarze wykonali zdjęcia po wejściu do cudzego mieszkania, z czym wiązało się naruszenie takich dóbr jak prywatność, czy mir domowy. Naruszenie zatem dotyczyło dóbr osobistych nie tylko powoda, ale i osoby faktycznie tam zamieszkującej (najemcy lub osoby, której najemca udostępnił mieszkanie). Wejścia do mieszkania bez zgody dysponenta oraz przeszukania mogą dokonać jedynie organy ścigania w określonych warunkach, a zatem tym bardziej nie można uznać, aby dziennikarz, którego obowiązkiem jest ochrona dóbr osobistych (art. 12 ust. 1 pkt 1 pr.pras.) miał takie uprawnienia tylko z tego względu, że działa jako przedstawiciel prasy w ramach realizowanej przez prasę funkcji kontrolnej i informacyjnej. Sąd Okręgowy zauważył, że wprawdzie dziennikarze wyjaśniali, że weszli do mieszkania za zgodą właściciela, lecz jednocześnie mieli świadomość, że wchodzą tam, aby przeglądać rzeczy, które do tego właściciela nie należały, a nadto wiedzieli, że właściciel dokonał wymiany zamków, czym pozbawił osobę faktycznie zajmującą mieszkanie możliwości wejścia. Sąd zwrócił przy tym uwagę, iż dla ewentualnego przyjęcia, że w pewnych sytuacjach taki sposób poszukiwania materiałów do artykułu prasowego jest uzasadniony, należałoby wykazać, że działanie było konieczne. Pozwani wyjaśniali, że ponieważ funkcjonariusze Policji nie chcieli interweniować, więc wyręczyli w ten sposób organy ścigania w czynnościach, które te organy

winni wykonać i udokumentowali stan mieszkania. Gdyby jednak celem pozwanych miało być pozyskiwanie dowodów przestępstwa, to powinni wykazać, że bez ich interwencji dowody te mogłyby zostać utracone, co jednak w sprawie nie miało miejsca. Jedynym dysponentem mieszkania był wówczas jego właściciel, który w dodatku sam wykonał zdjęcia znajdujących się tam rzeczy. Ponadto, niejasny był cel fotografowania i publikowania zdjęć dotyczących innych przedmiotów, które z narkotykami nie pozostają w żadnym związku.

Reasumując, Sąd Okręgowy uznał żądanie pozwu udzielania niemajątkowej ochrony naruszonym dobrom osobistym powoda za uzasadnione na podstawie art. 23 k.c., art. 24 § 1 k.c., art. 448 k.c., art. 38 ust. 1 pr. pras., art. 81 ust. 2 pkt 1, art. 78 ust. 1 w związku z art. 83 u.pr.a.pr.p. Sąd wskazał, że sposób udzielenia ochrony powinien być adekwatny i proporcjonalny do formy, w jakiej naruszenie dóbr nastąpiło, a wybór odpowiedniego środka winien prowadzić do uzyskania przez poszkodowanego rzeczywistej i odpowiedniej satysfakcji zarówno prawnej jak i moralnej. Z tego względu nakazał pozwanym złożenie oświadczeń w sposób wskazany przez powoda. Sąd miał przy tym na uwadze, że wydawca, przez umieszczenie zdjęcia powoda oraz dużego tytułu, który zawierał jego imię i nazwisko, realizował nie tylko cel informacyjny, związany z poinformowaniem czytelników, jakich tematów dotyczyć będzie wydawany numer tygodnika, ale także cel gospodarczy, służący przyciągnięciu czytelników i zwiększeniu zysków, co faktycznie nastąpiło.

Uwzględniając żądanie zapłaty zadośćuczynienia Sąd miał na uwadze, że samo zamieszczenie przeprosin nie byłoby wystarczającym sposobem usunięcia skutków dokonanego naruszenia. Wprawdzie w ten sposób czytelnicy tygodnika „(...)” uzyskają informację, że pozwani przekroczyli granice prawa, decydując się na tego rodzaju publikację, ale skutki naruszenia najsilniej chronionego dobra, jakim jest prywatność, a szerzej - intymność, są trwałe. Informacje dotyczące prywatnej i intymnej sfery życia powoda, w tym zdjęcia, przedostały się do sfery publicznej, w tym także do Internetu i nie ma możliwości ich usunięcia, a więc wywołane skutki są nieodwracalne. Sąd uwzględnił również skutki naruszenia dobra osobistego w postaci ujemnych doznań psychicznych oraz pogorszenia stanu zdrowia powoda jako elementów wpływających na określenie rozmiaru krzywdy oraz rozmiar winy

pozwanych. Artykuł był efektem pogoni za sensacją, pojawiła się nagle okazja, by uzyskać, a następnie podać do publicznej wiadomości informacje dotyczące prywatności i intymności powoda. Artykuł był elementem serii publikacji o powodzie, mimo że tematycznie nie miał nic wspólnego z wcześniej i później poruszonym zarzutem mobbingu i molestowania seksualnego. Zdjęcia zostały opatrzone komentarzami, które dodatkowo miały poniżyć powoda. Z tych względów Sąd Okręgowy tytułem zadośćuczynienia zasądził na rzecz powoda solidarnie od pozwanych kwotę 500.000 zł. Sąd uznał, że brak jest podstaw do przyjęcia, iż tego rodzaju kwota spowoduje tzw. „efekt mrożący” wyrażający się w uniemożliwieniu prasie wykonywania w przyszłości jej uprawnień kontrolnych. Jednym z pozwanych jest wydawca, którego potencjał ekonomiczny jest znacznie silniejszy niż dziennikarzy lub redaktora naczelnego. Wysokość zasądzzonego zadośćuczynienia stanowi zaledwie 2,5 - krotność ceny najatrakcyjniejszej pod względem usytuowania reklamy pobieranej przez wydawcę według oficjalnego cennika wydawcy tygodnika. Nie jest to zatem kwota, która przekraczałaby możliwości płatnicze wydawcy.

Na skutek apelacji pozwanych, Sąd Apelacyjny w (...) wyrokiem z dnia 19 kwietnia 2018 r., zmienił wyrok Sądu Okręgowego w części zasądzającej zadośćuczynienie w ten sposób, że oddalił powództwo o zasądzenie kwoty 350.000 zł, oddalił apelację w pozostałej części i orzekł o kosztach procesu w obu instancjach. Odnosząc się do zarzutów naruszenia prawa procesowego, za uzasadniony uznał zarzut naruszenia art. 227 k.p.c. i w związku z tym uzupełnił postępowanie dowodowe przez przeprowadzenie pominiętego przez Sąd pierwszej instancji dowodu z nagrań znajdujących się na płycie CD obejmujących publiczne wypowiedzi powoda, które, zdaniem skarżących, miały uzasadniać ich stanowisko, że ujawniając informacje dotyczące życia prywatnego powoda działali w obronie uzasadnionego społecznie interesu i dowody te poddał ocenie z punktu widzenia przepisów prawa materialnego mających zastosowanie w sprawie; za nieuzasadnione uznał pozostałe zarzuty procesowe. W aspekcie oceny materialnoprawnej ustalonych faktów w postaci niewątpliwego naruszenia wskazywanych przez powoda jego dóbr osobistych podzielił ocenę dokonaną przez Sąd pierwszej instancji, że naruszenie to miało charakter bezprawny, a okoliczności

podnoszone przez pozwanych nie prowadziły do przyjęcia, że wyłączyły bezprawność naruszenia. Za częściowo uzasadnioną uznał natomiast apelację w zakresie, w jakim apelujący kwestionowali wysokość kwoty zasądzonej tytułem zadośćuczynienia. Uznając ją za rażąco wygórowaną, dokonał korekty zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w zakresie kwoty 350.000 zł, wskazał, że kwota 150.00 zł stanowić będzie odpowiednią rekompensatę uszczerbku, jakiego powód doznał na skutek publikacji opisanego materiału prasowego.

W skardze kasacyjnej od wyroku Sądu Apelacyjnego pozwani zarzucili naruszenie prawa materialnego, to jest:

1. art. 24 k.c. w związku z art. 14 ust.6 pr.pras. przez wadliwe zastosowanie polegające na uznaniu, że informacje zawarte w spornym materiale prasowym nie miały bezpośredniego związku z działalnością publiczną powoda, podczas gdy związek spraw prywatnych powoda z jego działalnością publiczną oraz interes społeczny w ujawnieniu w/w spraw wyrażał się w tym, że prezentacja kontekstu sytuacyjnego w opuszczonym przez powoda mieszkaniu była niezbędną dla prawidłowego ukazania rangi i znaczenia niszczenia przez powoda elektronicznych nośników informacji,

2. art. 23, 24 k.c. w związku z art. 81 ust. 2 pkt 1 u.pr.a.pr.p. i art. 14 ust. 6 i 12 ust. 1 pr.pras. przez błędną wykładnię i nieprawidłowe zastosowanie polegające na uznaniu, że zakazane jest posłużenie się cudzym wizerunkiem, wykonanym wprawdzie w związku z wykonywaniem działalności publicznej danej osoby, ale dla zilustrowania działalności niepublicznej sportretowanej osoby, podczas gdy: a) art. 81 ust. 2 pkt 1 u.pr.a.pr.p. precyzuje wyłącznie okoliczności (działalność publiczną) utrwalenia, nie zaś wykorzystania wizerunku, b) sporny wizerunek ilustrował opis spraw prywatnych powoda, pozostających w bezpośrednim związku z jego działalnością publiczną, c) przytoczenie wizerunku powoda było elementem identyfikacji powoda, jako bohatera materiału prasowego, aktem staranności pozwanych dziennikarzy.

3. art. 23, 24 k.c. w związku z art. 12 ust. 1 pr.pras. w związku z art. 49 Konstytucji przez wadliwe zastosowanie polegające na uznaniu, że ujawnienie korespondencji powoda bez jego zgody było bezprawne, podczas gdy ujawnienie

tej korespondencji było zgodnym z prawem aktem rzetelności i staranności wymaganej od dziennikarzy w zakresie wykazania przed czytelnikami, że to powód pozostawił w opisywanym mieszkaniu określone przedmioty, a co najmniej mógł mieć z nimi związek (w tym z narkotykami).

4. art. 24 k.c. w związku z art. 14 ust. 6 pr. pras. oraz art. 5 k.c. przez wadliwe zastosowanie polegające na uznaniu, że: a) informacje zawarte w spornym materiale prasowym nie miały bezpośredniego związku z działalnością publiczną powoda, b) nie istniał interes społeczny w ujawnieniu zawartych w materiale prasowym informacji z życia prywatnego powoda, c) roszczenia powoda zasługiwały na uwzględnienie w stosunku do jego osoby, podczas gdy związek spraw prywatnych powoda z jego działalnością publiczną oraz interes społeczny w ujawnieniu w/w spraw wyrażał się w tym, że powód w dacie publikacji pełnił funkcję autorytetu publicznego, nie tylko zawodowego, pełnił funkcję swoistej „ikony” w świecie mediów, wzoru do naśladowania dla młodych dziennikarzy, osobiście lub poprzez zespół podwładnych oferował jednoznaczny krytyczny przekaz medialny w zakresie szeregu zachowań niepożądanych, głosił publicznie model dziennikarstwa: autorskiego, którego przekaz należy silnie wiązać z osobą danego dziennikarza, ostrego, potępiającego patologie w życiu osób publicznych, publicznie piętnował nieuczciwość, zakłamanie w przekazie medialnym, kierowane przez powoda programy informacyjne (...) wielokrotnie ostro wkraczały w prywatność znanych osób i w związku z powyższymi cechami działalności zawodowej i społecznej powoda widzowie, czytelnicy powinni mieć możliwość oceny wiarygodności powoda, jako medialnej „twarzy” określonej „polityki” dziennikarskiej i redakcyjnej, która to ocena realizuje się także przez weryfikację stosowania we własnym postępowaniu głoszonych wartości.

We wnioskach kasacyjnych skarżący domagali się uchylecia zaskarżonego wyroku i oddalenia powództwa i zasądzenia kosztów postępowania w obu instancjach i przez Sądem Najwyższym.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty formułowane przez skarżących w punktach pierwszym i czwartym skargi kasacyjnej naruszenia art. 24 k.c. i art. 16 ust. 4 pr. pras. zmierzają do wykazania wadliwości oceny sądów, że informacje zawarte w materiale prasowym

nie miały bezpośredniego związku z działalnością publiczną powoda, podczas gdy związek spraw prywatnych z jego działalnością publiczną oraz interes społeczny w ujawnieniu tych spraw usprawiedliwiał działanie pozwanych. Zarzuty te są z gruntu chybione.

Cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych oparta jest na konstrukcji prawa podmiotowego, niemajątkowego, o charakterze bezwzględny. Oznacza to powszechny, obciążający wszystkie inne podmioty obowiązek nieingerencji w określoną sferę podmiotu uprawnionego, niewkraczania w sferę jego uprawnień. Bezwzględny charakter prawa osobistego oznacza, że naruszeniu dobra ustawa przypisuje bezprawność (art. 24 k.c.). Do okoliczności wyłączających bezprawność zalicza się działanie w ramach porządku prawnego lub wykonywanie prawa podmiotowego, zgodę uprawnionego lub działanie w ochronie uzasadnionego interesu. Każde, zatem działanie zagrażające lub naruszające dobra osobiste podlega w świetle art. 23 i art. 24 k.c. ocenie, która ma stwierdzić, czy działanie sprawcy mieści się w kontratypie. Prawo prasowe w art. 14 ust. 6 w zakresie ochrony dobra osobistego jakim jest prawo do prywatności, przy publikacji materiału prasowego obejmującego tę sferę wyłącza bezprawność wówczas, gdy uzyskano zgodę uprawnionego oraz wprowadza dalszy, poza wymienionymi kontratypami, wymóg, to jest, aby informacja wiązała się bezpośrednio z działalnością osoby, której publikacja dotyczy. Jest, więc jasne, że materiał prasowy ujawniający dane ze sfery prywatnej każdorazowo podlega nie tylko ocenie czy wiąże się bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby, ale nadto czy naruszciciel działał w obronie uzasadnionego interesu.

Z punktu widzenia działania w ramach porządku prawnego niezbędne jest również ważenie dobra osobistego jakim jest prawo do prywatności z wolnościami: prasy, wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Jakkolwiek te wolności, podobnie zresztą jak i prawo do prywatności są chronione konstytucyjne, to żadne z nich nie ma charakteru absolutnego, wobec czego może podlegać ograniczeniom w ramach zasady proporcjonalności. Jednocześnie jednak zauważyć należy, że do sfery prywatności przynależy najsilniej chroniona sfera życia intymnego i choć nie podlega ona ochronie absolutnej, to przyjmuje się, że im bardziej materiał prasowy ingeruje w tę sferę, tym bardziej ważące muszą być

argumenty zezwalające ogółowi na zainteresowanie, a więc uzasadniony interes musi być tego rodzaju, aby taką ingerencję usprawiedliwić.

W odniesieniu do osób publicznych, a do tej kategorii osób należał powód, wkraczanie w sferę prywatności jest usprawiedliwione w szerszym zakresie niż w stosunku do osób nienależących do tej kategorii. Poszukując odpowiednich relacji między prawem do informacji i wolnością wypowiedzi a prawem do prywatności osób publicznych, zakres tych wolności trzeba rozważać przy uwzględnieniu czy zakładany cel publikacji mógłby być zrealizowany w inny, mniej inwazyjny sposób, a także czy naruszciciel zachował proporcję między pozytywnym efektem zastosowanego środka a ciężarem dla dotkniętej nim jednostki.

Z dokonanych przez Sądy ustaleń faktycznych płynie jednoznaczny wniosek, że pozwani wkraczając spornym materiałem prasowym w sferę życia intymnego powoda uczynili to z naruszeniem wymienionych wyżej standardów. Materiał prasowy nie miał związku z działalnością publiczną powoda. Związek, o którym mowa, oznacza, że informacja może obejmować tylko fakty, które pozostają w bezpośrednim związku z prowadzoną przez tę osobę działalnością publiczną. Ponadto, nie dowiedziono istnienia żadnego ważnego społecznie interesu, który taką ingerencję usprawiedliwiał. W wypadku publikacji prasowych interes ten wyraża się przede wszystkim w urzeczywistnieniu zasad jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do informacji. Istotne znaczenie ma zatem właściwe rozumienie i ustalenie społecznie uzasadnionego interesu. Dotyczy on sfery życia publicznego, takiej, w ramach której można mówić zarówno o istnieniu potrzeby ważnej w demokratycznym społeczeństwie otwartej debaty publicznej, jak i o takim prawie do uzyskiwania informacji, które wymaga realizacji przez środki społecznego przekazu (por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005, Nr 7-8, poz. 114). W przypadku osób uznawanych za publiczne, a więc takich, których działanie wywiera wpływ na życie publicznego, to właśnie ich działanie stanowi podstawę usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa i związanego z nim prawa do uzyskania informacji. Regułą jest, że chodzi o informacje dotyczące publicznej sfery życia tych osób, bo w tej sferze zasadniczo ujawnia się potrzeba ważnej debaty publicznej. Dlatego, aby w ogóle móc podjąć skuteczną próbę wykazania

wyłączenia bezprawności naruszenia dobra osobistego publikacją prasową, naruszciciel musi wykazać, że publikacja realizowała tak rozumiany, godny ochrony, interes społeczny. Nie budzi wątpliwości, że pozwani dowodu takiego nie przeprowadzili, a odwołanie się do kontekstu sytuacyjnego dla, jak twierdzą, ukazania rangi i znaczenia niszczenia przez powoda elektronicznych nośników informacji jest niezrozumiałe i budzi zdziwienie. Skarżący w uzasadnieniu skargi kasacyjnej opisują okoliczności zniszczenia tych nośników, podczas gdy nie są to okoliczności objęte ustaleniami sądu, pozostają one nieznane, a ponadto nie wiadomo co było na tych nośnikach i do kogo należały. W tej sytuacji uwagi zawarte w uzasadnieniu podstawy kasacyjnej z punktu pierwszego skargi kasacyjnej stanowią w istocie insynuacje.

Sąd Apelacyjny trafnie zauważył, że trudno zaakceptować forsowaną przez skarżących tezę, iż dane dotyczące seksualności powoda, w tym jego ewentualne zainteresowania treściami pornograficznymi, czy też anonsami towarzyskimi, pozostają w jakiegokolwiek zależności względem jego publicznej aktywności zawodowej, której nadto rangę, skarżący, niewątpliwie na potrzeby procesu, wyolbrzymiają. Interes obywatela nie może być rozumiany jako prawo do posiadania wiedzy o życiu prywatnym i osobistym osób publicznych dla samej satysfakcji ingerowania w ten sposób w ich prywatność. Okoliczność, że powód wykonuje zawód, który wiąże się z kształtowaniem opinii publicznej w związku, z czym jego życie prywatne może budzić zainteresowanie opinii społecznej, nie usprawiedliwia zaspokajanie tej ciekawości i to w taki sposób jak uczynili to pozwani. Sąd Najwyższy w swoim orzecznictwie podkreślał, co należy w tym miejscu powtórzyć, że realizacja prawa społeczeństwa do pełnej informacji o wszystkich przejawach życia publicznego nie może prowadzić do usuwania wszelkich barier niedostępności, a tym samym do naruszenia samej istoty prawa do ochrony życia prywatnego. Niekwestionowane znaczenie zasady wolności prasy i prawa obywateli do informacji nie może prowadzić do ograniczenia innej wartości, także konstytucyjnie chronionej, którą jest ochrona prywatności człowieka.

Nietrafne jest stanowisko skarżących, że art. 81 ust. 2 pkt 1 u.pr.a.pr.p. precyzuje wyłącznie okoliczności utrwalenia a nie wykorzystania wizerunku,

w związku z czym, kryterium legalności eksploatacji wizerunku osoby powszechnie znanej jest nie sposób wykorzystania, lecz źródło jego pozyskania.

Eksploatacja wizerunku, czyli jak stanowi powołany przepis, "rozpowszechnianie wizerunku", to sytuacja, w której bliżej nieokreślonemu, niezamkniętemu kręgowi osób stworzona zostaje możliwość zapoznania się z wizerunkiem (art. 6 pkt 3 pr. a.pr.p.). Rozpowszechnianie wizerunku jest, co do zasady, wyłączone (bezprawne) w braku zgody osoba sportretowanej (art. 81 ust. 1 *in pincipio*). Legalność rozpowszechniania bez zezwolenia osoba sportretowanej zależy od spełnienia dwóch przesłanek: po pierwsze, musi to być osoba powszechnie znana i po drugie, wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez tą osobę funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych i zawodowych. Nie jest jednak tak jak twierdzą skarżący, że gdy wizerunek został wykonany w związku z pełnieniem przez osobę sportretowaną funkcji wymienionych w przepisie, ochrona osoby sportretowanej kończy się, w związku, z czym użycie tak uzyskanego wizerunku może być dowolne.

Wizerunek powoda został użyty dla zobrazowania artykułu dotyczącego jego życia osobistego, dla uwypuklenia, o kogo chodzi i o jakie fakty z życia osobistego chodzi. Takie użycie wizerunku powoda spowodowało, że stał się on częścią materiału prasowego. Z art. 14 ust. 1 pr.pras. wynika, że pojęcie informacji rozciąga się nie tylko na informacje słowne, ale również na zapisy wizualne. W tym stanie rzeczy wykładnia art. 81 ust.2 pkt 1 pr. pras. musi być dokonana z uwzględnieniem art. 14 ust. 6 pr.pras., który nakłada obowiązek badania czy informacja jest związana z działalnością publiczną danej osoby, a więc istnieje równocześnie obowiązek oceny czy wykorzystanie wizerunku było legalne. Jako rezultat takiej wykładni trzeba zaaprobować wniosek, że wykorzystanie wizerunku wykonanego w związku z działalnością publiczną osoby publicznej dla ilustracji artykułu dotyczącego prywatnej sfery życia tej osoby, nie mieści się w warunkach wyłączających wymóg uzyskania zezwolenia na podstawie art. 81 ust. 2 pkt 1 u.pr.a.pr.p. jeżeli nie wykazano związku pomiędzy wykonywaną działalnością publiczną a opublikowanym wizerunkiem lub informacją o prywatnym charakterze (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 20 maja 2004 r., II CK 330/03; z dnia 12 września 2007 r., I CSK 191/07; z dnia 24 stycznia 2008 r., I CSK 341/07, OSNC

2009 nr 3, poz. 45; z dnia 14 grudnia 2011 r., I CSK 111/11; z dnia 27 września 2013 r., I CSK 739/12 - nie publ.).

Nietrafny jest również zarzut naruszenie art. 23, 24 k.c. w związku z art. 12 ust. 1 pr.pras. w związku z art. 49 Konstytucji przez wadliwe uznanie, że ujawnienie korespondencji powoda bez jego zgody było bezprawne.

Prawo do tajemnicy korespondencji zostaje naruszone nie tylko przez otwarcie cudzej korespondencji i zapoznanie się z jej treścią - a zatem przez przełamanie zabezpieczeń służących ograniczeniu dostępu do niej, ale też przez zapoznanie się z otwartą korespondencją - przez przeczytanie jej i zidentyfikowanie adresata i nadawcy w sytuacji, gdy korespondencja znajduje się w takim miejscu, które wskazuje na zamiar ograniczenia dostępu osób postronnych. Tak też zachowali się pozwani, którzy nadto doprowadzili do jej rozpowszechnienia przez opublikowanie, jako materiału prasowego, bez zgody powoda. Brak było w sprawie okoliczności, które mogłyby zostać uznane za uchylające bezprawność, a wymogu rzetelności i szczególnej staranności (art. 12 ust.1 pr.pras.) skarżący dopełniliby gdyby uzyskali zgodę powoda na rozpowszechnienie korespondencji.

Z uwagi na bezzasadność zarzutów skargi kasacyjnej, Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji (art. 398¹⁴ k.p.c.).

O kosztach postępowania kasacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 w związku z art. 398²¹ k.p.c. i § 2 pkt 6, § 8 ust.1 pkt 2 w związku z § 10 ust. 4 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.).

jw